

# Solidarność 115 INFORMATOR REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI Lublin 2 X 1985r.

## APEL

My, niżej podpisani, deklarujemy publicznie, że nie będziemy uczestniczyć w jesiennym głosowaniu na posłów do Sejmu PRL. Apelujemy równocześnie do wszystkich, którym bliskie są ideały "Solidarności", do wszystkich, dla których życie w zgodzie z prawdą jest osobistą i społeczną wartością, aby odmówili uczestnictwa w tej wyborczej farsie. Niech każdy przekonany o szlachetności tej odmowy, przekona również do niej swoich bliskich, znajomych, wszystkich zdolnych do otrząśnięcia się z poniżającego strachu i obzdy.

Polska w roku 1985 to państwo w stanie głębokiego kryzysu ekonomicznego, nierozwiązanych problemów społecznych i politycznych, pogłębiającej się nędzy, państwo wziętych za przekonania, politycznej samowoli, praw ograniczających swobody obywatelskie, śmiałych ruch związkowy, kulturę i naukę.

W takim państwie proponowane są wybory parlamentarne: posłów wybierze władza, a my mamy oddać głasy. Celem tej farsy jest utrwalenie istniejącego stanu rzeczy, przekonanie społeczeństwa i międzynarodowej opinii publicznej, że sytuacja w Polsce jest ustabilizowana, jej problemy zostały rozwiązane, a obywatele porozumieli się z rządzącymi. Jest to więc kolejna próba wciągnięcia nas wszystkich w grę pozorów.

Wyzwólmy się więc z własnej niemocy i zaprotestujmy z godnością i cywilną odwagą. Niech puste urny wyborcze powstrzymają proces dalszej demoralizacji, degradacji społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Bojkot wyborów winien być powszechną niezgodą na kłamstwo, przemoc, więzienia politycznych, ustawodawstwo wyjątkowo niegodne cywilizowanych społeczeństw, dalsze pozbawianie praw. Zapamiętajmy - głosując, chcąc czy nie, jesteście świadomie współodpowiedzialnym za dramat własnego narodu, współodpowiedzialnym zbrodni na księdzu Jerzym Popiełuszcze. Głosując udzielasz swego mandatu i zgody na dalsze zbrodnie, fikcyjność praw, dyktaturę partyjno-państwową opartą na przemoc, pozwalasz na cyniczne ograniczenia niezbywalnych praw obywatelskich. Taka postawa nie jest godna naszego narodu, jego historii i minionych pokoleń walczących i ponoszących ofiary za Polskę i wolność każdego człowieka. Przypomnijmy w ślad za Janem Pawłem II: "Wolność to nie tylko dar lecz i zadanie".

Reg. Białystok: Bernard Budzicki, Krzysztof Burek, Jerzy Chmielewski, Edward Lajdorf, Stanisław Marczuk, Jerzy Rybnik, Leopold Stawicki, Krystyna Strubel, Leszek Sławiński, Tadeusz Waśniewski, Roman Wilk; Reg. Bydgoszcz: Jan Rulewski; Reg. Chełm: Bogusław Mikus; Reg. Dolny Śląsk: Władysław Frasyniuk, Barbara Labuda, Karol Modzelewski, Wojciech Myślecki, Józef Pinior, Eugeniusz Szumiejski; Reg. Gdańsk: Jacek Merkel, Andrzej Gwiazda; Reg. Jelenia Góra: Andrzej Piesiak; Reg. Łódź: Jerzy Dłużniewski, Marek Edelman, Jan Kettler, Ryszard Kosztrzewa, Jerzy Kropiwnicki, Grzegorz Pałka, Andrzej Słowik; Reg. Małopolska: Jan Ciesielski, Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Seweryn Jurczak, Stanisław Kuś, Edward Nowak, Tadeusz Piekarczyk, Reg. Mazowie: Jerzy Dynark-Nieśmiana, Zbigniew Janas, Maciej Jankowski, Seweryn Jaworski, Jacek Kuroń, Marek Miecznikowski, Mirosław Odorowski, Janusz Cnyszkiewicz, Zbigniew Romaszewski, Anna Urbanowicz; Skierniewice: Henryk Wujec; Reg. Podbeskidzie /Bielsko Biala/: Jan Fronczak, Jerzy Hilbrycht /Żywiec/, Henryk Juszczak, Andrzej Kralczyński, Leszek Ostrowski, Grażyna Staniszevska, Henryk Urban; Reg. Pomorze Zach.: Piotr Baumgartner, Marian Jurczyk, Aleksander Krystosiak, Andrzej Milczanowski, Jan Tarnowski, Ewald Waligorski, Stanisław Wądołowski, Jerzy Zimowski; Reg. Radom: Witold Król; Reg. Śląpski: Zygmunt Goliński, Stefan Korejwo; Reg. Siedlice: Agnieszka Andrzejewska, Joanna Andrzejewska, Marek Biały, Jerzy Gałazka, Elżbieta Jędrzejczak, Cezary Kazmierczak, Ignacy Kicki, Ewa Michałowska, Marek Michałowski, Jan Mikiciuk, Janusz Olewiński, Tomasz Cłko, Wincenty Sosnowski, Franciszek Wrzostow; Reg. Śląsko-Dąbrowski: Marek Gabryś, Ryszard Kusztajko, Michał Luty, Janusz Rejtych, Andrzej Rozpłochowski; Reg. Środkowo-Wschodni: Włodzimierz Blajerski, Marian Janusiewicz /Biłgoraj/, Jan Kozłowski, Tadeusz Mazurek /Biłgoraj/, Janusz Rożek, Janusz Różycki /Biłgoraj/, Jerzy Zacharow /Zamość/; Reg. Toruń: Antoni Stawikowski; Reg. Wielkopolska: Bogdan Giszak, Lech Dymarski, Andrzej Judek, Bogdan Narożny /Września/, Jerzy Nowacki, Janusz Paźubicki; Reg. Wielkopolska Południowa /Kalisz/: Antoni Pietkiewicz.

## Wzywamy do bojkotu

A P E L  
TZR i RKK NSZZ SOLIDARNOŚĆ Regionu Środkowo-Wschodniego

Ogłoszone na 13 października br. wybory do Sejmu PRL nie są wyborami demokratycznymi. Jest tylko jedna PRON-owska lista. Zawięta ona wyłącznie kandydatów akceptowanych przez PZPR. Są na niej ludzie gotowi uczynić wszystko, czego tylko zażąda od nich władza. To nie są rzeczywisti przedstawiciele społeczeństwa. Do wyborów nie możemy przystąpić z odrębną listą naszych kandydatów. W komisjach wyborczych nie ma naszych przedstawicieli. Dlatego **wzywamy** członków Związku i społeczeństwo do **BOJKOTU** tych pseudowyborów.

13 października odbywają się nie wybory, ale plebiscyt. Jeśli bierzesz w nim udział, jeśli idziesz do lokalu wyborczego, to już sama Twoja obecność na głosowaniu znaczy, że opowiadasz się za tą władzą, że popierasz:

- wprowadzenie stanu wojennego w Polsce;
- likwidację Związku SOLIDARNOŚĆ i pluralizmu związkowego;
- represje polityczne, aresztowanie, więzienie i wyrzucanie z pracy ludzi, którzy inaczej myślą i chcą żyć inaczej niż żyje się w "demoludach";
- zbrodnie polityczne - te znane i te dokonywane przez "nieznanych" sprawców;
- pogłębiający się kryzys gospodarczy, z którego władza "wychodzi" przez stałe podwyżki cen;
- zaostrzającą się walkę z Krzyżem i Kościołem.

Zastanów się, czy naprawdę to wszystko popierasz?

Pamiętaj, że uczestnictwo w wyborach jest Twoim prawem, ale nie obowiązkiem. Nie musisz iść do lokalu wyborczego. Powinieneś odmówić swego poparcia władzy, która służy sobie, a nie narodowi. Powinieneś odmówić i możesz to uczynić. Nie wahaj się - zbojkotuj te "wybory".

Nie wahajmy się - ZBOJKOTUJMY te "wybory".

Lublin, 20 IX 1985r.

TZR i RKK NSZZ SOLIDARNOŚĆ  
Regionu Środkowo-Wschodniego

## Przypominamy: AKCJA "5 MINUT"

Przypominamy raz jeszcze: każdy członek Związku powinien wziąć udział w AKCJI "5 MINUT" mającej dostarczyć danych do oszacowania przeciętnej frekwencji wyborczej. Musimy znać prawdziwe wyniki tych "wyborów"!

Szczegółowa instrukcja jest kolportowana kanałami związkowymi. Tu podamy tylko podstawowe zasady dla tych, do których instrukcja nie dotarła.

Każdy uczestnik akcji dokonuje co najmniej po jednym pomiarze w każdej z czterech pór dnia: rano - między godz. 6.00 a 10.00, przed południem - między 10.00 a 14.00, po południu - między 14.00 a 18.00 i wieczorem - między 18.00 a 22.00. Każdy pomiar trwa **dokładnie pięć minut** i polega na liczeniu w tym czasie **wszystkich dorosłych wychodzących** z danego lokalu wyborczego. Pomiar nie musi dotyczyć stale tego samego lokalu. Wyniki bierzemy w tabelce, w której podajemy: czas rozpoczęcia każdej obserwacji, liczbę osób wychodzących i numer punktu wyborczego. Nad tabelką umieszczamy nazwę miejscowości. Tabelkę przesyłamy jak najszybciej /najpóźniej następnego dnia/ kanałami związkowymi "w górę".

A więc, aby włączyć się w tę związkową akcję, wystarczy poświęcić tylko 4 razy po 5 minut czasu! Licz razem z nami! Pamiętaj tylko, że uczestnicząc w akcji pomiaru frekwencji wyborczej organizowanej przez NSZZ "Solidarność" zobowiązujesz się do uczciwego i rzetelnego przeprowadzenia pomiarów.

## Procesy polityczne w Lublinie

12 IX o godz. 11 w sali nr 5 Sądu Wojewódzkiego w Lublinie miała rozpocząć się rozprawa dwóch studentów KUL-u: Andrzeja Baredy i Piotra Szczudłowskiego, oskarżonych o kolportaż ulotek wzywających do bojkotu obchodów 1 Maja /patrz "I" 110/. Przybyło ponad sto osób: rodzina oskarżonych, studenci i pracownicy lubelskich uczelni, w tym oczywiście KUL-u. Obecni byli m. in. dziekan Wydziału Teologicznego, na którym studiuje obaj chłopcy oraz wysłanniczka Komitetu Prymasowskiego z Warszawy. Wszystkie te osoby czekały na rozpoczęcie rozprawy na korytarzu, by po 5 kwadransach dowiedzieć się, że odbędzie się ona w mniejszej sali nr 6. Tak więc na sali rozpraw znalazła się zaledwie połowa chętnych, pod sąd zaś wprowadzeni zostali bocznymi drzwiami, by przyjaciele nie mogli okazać im swej solidarności.

Sędzia wprowadził nastrój zastraszenia. Groził usunięciem z sali za najniższy uśmiech /co doszło do skutku 14 IX - w dniu ogłoszenia wyroku/, wprost straszyl rewizją i aresztowaniem. Ci, którzy przyszli z kwiatami, zostali wyrzuceni. Sędzia twierdził, że obecność tylu osób aresztantom "nic nie pomoże, a może zaszkodzić".

s.1 →

Prokurator nie posiadał dowodów winy oskarżonych. Świadkowie oskarżenia zaprzeczali sobie wzajemnie. Możliwe dlatego sędzia potraktował arogancko jednego z nich. Główny świadek oskarżenia, sierżant Gomoła, zamieszkały w bloku na osiedlu Lipińskiego, gdzie aresztowano obu chłopców twierdził, że widział jak do skrzynki na listy wrzucali ulotki. Nie jest jednak jasne skąd mógł to widzieć. Dlatego sędzia mówił na rozprawie, że złapano ich "prawie na gorącym uczynku". To określenie analizował mec. Olszewski twierdząc, że wina nie została udowodniona. Ale zarówno do niego, jak i do drugiego obrońcy, mec. Przeciechowskiej, sąd odnosił się z lekceważeniem.

Rozprawa trwała 3 godziny, ogłoszenie wyroku zapowiedziano na 14 IX. Zanim wyprowadzono Andrzeja i Stanisława kordon ok. 20 milicjantów usunął grupę przyjaciół czekających pod bocznym wyjściem.

W sobotę 14 IX do obszernej sali nr 1 znów przyszło ok. stu osób. Podsiadanych nie było. Ogłoszono wyrok: po roku więzienia plus grzywna plus koszty sądowe /prokurator żądał 2 lat/. W uzasadnieniu pominięto słowo "prawie" i twierdzono, że złapano ich na gorącym uczynku. Ponadto Beredę i Szczudłowskiego ukarano za rozrzucenie takich samych ulotek w innych punktach miasta, chociaż sąd nawet nie próbował udowodnić, że oni to zrobili.

Drugi lubelski proces polityczny /o kolportaż niezależnych wydawnictw/ miał rozpocząć się 19 IX o godz. 11. Oskarżonymi byli Wacław Wasilewski - adiunkt z UMCS i Franciszek Bujak - pracownik Instytutu Medycyny Wsi /patrz "I" 111 i 113/. Na tablicy ogłoszeń nie podano paragrafów kodeksu karnego, z których zostali oskarżeni; widniała tam jedynie notatka: "ustawa prasowa z lutego 84". I na tę rozprawę przybyło wielu przyjaciół i kolegów oskarżonych. Na rozpoczęcie czekali prawie dwie godziny. Wreszcie okazało się, że rozprawa się nie odbędzie z powodu nieobecności Franciszka Bujaka. Sędzia wyjaśnił, że areszt śledczy nie otrzymał nakazu doprowadzenia go. Zarówno Bujak, jak i Wasilewski przebywają w areszcie śledczym przy ul. Zemborzyckiej w Lublinie, zastanawia więc dlaczego przez dwie godziny nie zdołano dowieźć Bujaka do sądu. Budzą się obawy o stan jego zdrowia.

Termin następnej rozprawy sędzia zapowiedział na koniec października, tłumacząc tak odległy termin brakiem czasu konwoju. Ponieważ 10 X minie trzy miesiące od aresztowania Bujaka /Wasilewski siedzi już prawie pięć/, zostanie on zwolniony z pracy i nawet gdyby został uniewinniony lub otrzymał wyrok w zawieszeniu, zostanie bez środków do życia.

W związku z zakończeniem śledztwa obrona wniosła o zwolnienie oskarżonych z aresztu i odpowiadanie z wolnej stopy. Mec. Czekał przedstawił szczególnie ciężką sytuację rodzinną F. Bujaka, który pozostawił w domu czwórkę małych dzieci i żonę, która już wkrótce spodziewa się piątego dziecka. Mec. Zawadzki /obrońca Wasilewskiego/ przypominał, że areszt tymczasowy stosuje się wyjątkowo, w stosunku do szczególnie niebezpiecznych przestępców lub dla dobra śledztwa. W przypadku jego klienta dalsze przetrzymywanie w areszcie jest bezzasadne. Oczekujący pod drzwiami na decyzję sądu w sprawie uchylenia aresztu obserwowali ze zdziwieniem jak prokurator Blum kilkakrotnie wchodził do sali, gdzie naradzał się sąd. Szczególnie jest to bowiem z zasadą tajności. Sędzia Adam Michalski wyraził zgodę na zwolnienie Bujaka, jednak prokurator odmówił się od tej decyzji. W kilka dni później wyższa instancja przychyliła się do zdania prokuratora. Obaj oskarżeni nadal przebywają w areszcie.

## Z REGIONU

19 IX - jak co miesiąc - u O.C. Jezuitów w Lublinie odprawiono nabożeństwo w intencji Papieża i Ojczyzny. Mszę zamówili pracownicy Budownictwa Spółdzielczości Mieszkaniowej i Spółdzielni Dźwigowo-Instalacyjnej. Mszę koncelebrował przebywający w Polsce ks. Roman Rarka - duszpasterz Polonii z Nowego Jorku, wieloletni przyjaciel ks. Jerzego Popiełuszki. Homilię wygłosił Ojciec Dzisiś Wojciechowski, który mówił o roli Kościoła i wierzących w współczesnym życiu społeczeństwa polskiego. Rozwazał m.in. sytuację, w której dobro większości podporządkowane jest interesom nielicznej grupy, wskazywał na konieczność sprzeciwu. "Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym" mówi bowiem: "Tam zaś, gdzie władza państwowa przekracza swoje uprawnienia, uciśka obywateli, niech ci ludzie nie odmawiają jej świadectw, których obiektywnie domaga się dobro wspólne.../ Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami tejże władzy, jednak w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne". Jako jedną z form tego sprzeciwu zalecił kaznodzieja tworzenie wspólnot, które tworzyłyby więź społeczną. "Zarówno w skali całego kraju, jak i tutaj w Lublinie - mówił O. Wojciechowski - wiele takich wspólnot już jest. Potrzeba aby nie tylko każdy 16-ty nas tutaj gromadził, ale byśmy także w dzielił potrzebę gromadzenia się w innych miejscach i w

mniejjszych grupach. Jest to szansa dla nas wszystkich." 19 IX, także u Jezuitów, odprawiono Mszę Św. w intencji ks. Popiełuszki. Była ona zamówiona przez nauczycieli. O ich roli w kształtowaniu intelektualnym i moralnym dzieci i młodzieży mówił w pięknej homilii lubelski poeta, ks. Wacław Osajca. W okresie szczególnego zagrożenia młodego pokolenia nauczyciele są powołani do podejmowania walki o prawdę jako wartości nadrzędnej, do ochrony młodzieży przed zmuszeniem do wypierania się swych poglądów i ideałów. Są potrzebni tu i teraz, aby pełnili rolę służebną wobec społeczeństwa a nie władzy. Pod koniec nabożeństwa nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie wychowywania młodzieży zgodnie ze swoim sumieniem i wolą katolickiego społeczeństwa.

+++ 12 IX dyrektor naczelny poniatowskiej "EDY" inż. Tadeusz Bednara poinformował przez głośniki załogę, że do końca roku musi przepracować dodatkowo 8 wolnych sobót. W sobotę 14 IX wiele osób do pracy nie przyszło - było to szczególnie widoczne w narzędziowni i na działkach PR-6 i PR-3. W poniedziałek wszyscy oni dostali nagany na piśmie. Pracownicy "EDY" mówią: przed wyborami czerwony zabrał nam wolne soboty - po wyborach, jeśli go poprzemy, zabierze nam niedziele.

Członkowie partii w "EDZIE" dostali następujące pisma: "W związku z kampanią wyborczą do Sejmu PRL PZPR zobowiązuje Towarzystwa do aktywnej postawy oraz pracy propagandowej wśród znajdujących się sąsiadów w miejscu zamieszkania."

+++ W połowie września w lubelskiej FSC opieczętowano plakaty wyborcze napisem "głosujemy bojkotem wyborów" oraz rozrzuciono pochodzące z Dolnego Śląska gazetki o tematyce wyborczej. W poszukiwaniu sprawców rozpoczęto rewidowanie przy bramie wjazdowej samochodów przyjeżdżających do FSC z innych miast.

+++ W sierpniu ukazał się "Informator Wyborczy NSZZ 'S' Ziemi Zamojskiej-Roztocza", który następnie przekształcił się w nowe czasopismo "Informator NSZZ Solidarność Ziemi Zamojskiej-Roztocza" /otrzymaliśmy nr 2 z 9 IX i nr 3 z 17 IX/. Jest on kolportowany w Zamościu, Tomaszowie i okolicznych wsiach. Kolegom z Zamojszczyzny gratulujemy pierwszych udanych numerów i życzymy dalszej owocnej pracy!

+++ RELACJA Z "ZEBRANIA KONSULTACYJNEGO" Z KANDYDATAMI NA POSŁÓW W DNIE 16 VIII W SALI KM PZPR W TOMASZOWIE.

W zebraniu brali udział: sekretarze POP, przedstawiciele ZSL, SD, ZSMP, CRMC, SB, MO oraz nieliczni pracownicy zakładów pracy przybyli z nakazu przełożonych. Za stołem prezydiąlnym miejscowi i wojewódzcy promieniści. Z kandydatów na kandydatów obecni byli: dyr. POM Zamość, p. Ostasz i Wł. Litkowiec z Tomaszowa. Zebranie prowadził Antoni Walentyn - szef PRON-u.

Zebranie konsultacyjne rozpoczęło się od wygłoszenia referatów na temat osiągnięć i planów rozwoju Tomaszowa i woj. zamojskiego, a następnie przewodniczący otworzył dyskusję. Jej uczestnicy zgodnie zadeklarowali swój udział w wyborach, a także zobowiązali się "pociągnąć za sobą innych, tak aby Tomaszów, podobnie jak w wyborach do Rad Narodowych, wykazał się największą frekwencją".

Od tych głosów odbiegała wypowiedź Adama Kozaczyńskiego. Wyraził on zdziwienie, że na zebraniu konsultacyjnym w sprawie wyborów do Sejmu nie zabrali głosu sami kandydaci na kandydatów, a referaty i dyskusja dotyczyły problemów, które winny być poruszane np. na sesji WRN. Następnie mówca ustosunkował się do kandydatów znajdujących się na tzw. liście krajowej. Stwierdził, że większość z nich powinna odpowiadać przed Trybunałem Konstytucyjnym, a nie kandydować do Sejmu. Szczególne "zasługi" ma dotychczasowy marszałek Sejmu Guca, który podczas swojego długoletniego rezydowania na tym stanowisku kilkakrotnie powoływał, zatwierdzał, udzielał absolutorium, aby następnie odwoływać kolejnych premierów. Można by powiedzieć, że stał się specjalistą w tym zakresie, nie zabraknie mu więc "odwagi" w kolejnej kadencji, gdy będzie musiał odwołać obecnego swojego bohatera - gen. Jaruzelskiego. Na zakończenie Kozaczyński nazwał wybory wysięgiem kilku koni /PZPR, SD, ZSL/ z jednej PZPR-owskiej stajni.

Jeden z obecnych poprosił Kozaczyńskiego o przedstawienie się i podanie miejsca pracy. W odpowiedzi na stwierdzenie, że obecnie nigdzie nie pracuje /o pozabawieniu Kozaczyńskiego pracy - patrz poprzednie nry "I"/ odezwały się okrzyki: "nierobów do roboty". Przewodniczący Walentyn wykrzykiwał: "Wiem po co pan tu przyszedł - pana rola to sianie fermentu". Aplauz sali wyrażał się okrzykami: "Wyrzucić go z tej sali; to Solidarność; nierobów do roboty!". A.K. stwierdził, że nikt nie ma prawa go wyrzucać, bo przyszedł tu dobrowolnie - inaczej niż większość obecnych. "Zresztą możecie mnie usunąć, tylko to potrafcie".

Jeszcze kilkakrotnie uniemożliwiono Kozaczyńskiemu zabranie głosu, natomiast ORMC-wiec Jan Czuchaj zobowiązał przysiężnych posłów do przedstawienia w Sejmie wniosku o nowelizację ustawy o uchyłających się od pracy, mówiąc: "nierobów do roboty - za mordę i do obozu pracy". Na koniec tego barwnego zebrania Kozaczyńskiemu udało się powiedzieć do kandydatów: "W Sejmie będziecie mieli tyle do powiedzenia, co ja na tej sali, bo na tym polega demokracja socjalistyczna".